



**SCHAEFER**  
dyrektor banku düsseldorfskiego, zdefraudował 5 mil. tonów marek i zbiegł.



Tramwajarz wiedeński Franciszek Sailer promowany został na uniwersytecie w Wiedniu na doktora prawa. Sailer uczył się nocami, w dzień spełniając swe obowiązki zawodowe.

# WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA MIŁOSNA W ŁODZI

Po sprzeczce z narzeczoną romantyczny młodzieniec popełnił samobójstwo. — Na widok trującego się, narzeczoną również usiłowała pozabawić się życia

## Lekkomyślnych kochanek zdołano uratować

Łódź, 29 listopada. (ig) Rządki wypadek podwójnego samobójstwa, na romantycznym podłożu, wstrząsnął wczoraj mieszkańcami domu przy ul. Kilińskiego 142. O godzinie 8 wieczorem sąsiedzi zaalarmowani zostali przeraźliwymi krzykami, rozlegającymi się z mieszkania 26-letniego robotnika Maksymiljana Kaworskiego. Początkowo nie zwracano na to uwagi. Wiedzieli wszyscy sąsiedzi, że Kaworski, który od kilku miesięcy był zaręczony, stałe klócił się ze swą narzeczoną. Nie były to klótnie poważne. Młodzi ludzie zazdrośni byli o siebie w niesamowity wprost sposób i najblahsza przyczyna wywoływała głośne awantury, poczem jednak znów między narzeczonymi dochodziło do zgody.

Przypuszczano więc, że i tym razem narzeczeni klóca się o jakąś drobnostkę. Ale gdy rozpoczęli krzyki nie ustawały, pospieszono do mieszkania Kaworskiego. Już pierwszy rzut oka utwierdził wszystkich w przekonaniu, że tym razem sprawa przedstawia się daleko poważniej. Istotnie, na ziemi, rzucając się w konwulsjach, leżał Kaworski. W rękę trzymał małą fiaskę, z której jeszcze sączył się jakiś płyn. Po zapachu poznano, że to karbol. Narzeczoną stała obok, wołając głośno o pomoc.

Wezwano do desperata pogotowie ratunkowe. Jak się okazało, narzeczoną Kaworskiego, płocha dziewczyna, ostatnio zawarła znajomość z innym mężczyzną. Gdy Kaworski dowiedział się o tem, doszło między nimi do poważnej kłótni. Wczoraj wieczorem, gdy Kaworski czynił jej wyrzuty doszło do burzliwej sceny, tak, że zdesperowany naręczony, zawołał:

— Już mi wszystko jedno, rób sobie co chcesz.

Po chwili wychylił butelkę z karbolem. — Naręczona nie zdążyła mu przeszkodzić. Widok trującego się narzeczonego podziałał na nią wstrząsająco. Gdy przyjechała karetka pogotowia, młoda dziewczyna szybko opuściła mieszkanie.

Lekarz zastosował przepłukanie żołądka i pozostawił Kaworskiego w stanie poważnym pod opieką sąsiadów.

W godzinę później pogotowie ratunkowe zaalarmowane zostało wieścią

o tem, że przy zbiegu Rokicińskiej i Wodnego Rynku jakaś kobieta rzuciła się pod tramwaj.

Młoda kobieta szła ulicą zwracając na siebie powszechną uwagę, gdyż płakała głośno. W pewnej chwili, gdy nadjeżdżał tramwaj, nim przechodnie zdążyli się zorientować, rzuciła się na szynę.

Dzięki przytomności umysłu motorniczego zdołano tramwaj w porę zahamować. Lekarze pogotowia stwierdzili

poważne obrażenia ciała i przewieźli desperatkę do szpitala zapasowego.

Tam, gdy doprowadzono ją do przytomności okazało się, że jest to właśnie naręczona Kaworskiego, Janina Sadowska, zamieszkała przy ul. Przędzalnianej 52. Przejęła się ona tak bardzo czynem samobójczym swego narzeczonego, którego mimo wszystko gorąco kochała, że sama postanowiła odebrać sobie życie.

## Sensacyjna afera trucicielska w Hamburgu

Wytwórca preparatów leczniczych produkował surowice zakażone bakteriami. — W chwili aresztowania zażył bakterie tężca

Berlin, 29 listopada. Niezwykle poruszenie w całych Niemczech wywołała afera znanej w całym świecie wytwórni środków leczniczych „Riete Enoch” dr. Hansa Enocha.

Do gabinetu dr. Enocha przybyli wczoraj wywiadowcy policji w celu dokonania rewizji i aresztowania doktora.

W chwili, gdy urzędnicy policyjni wkroczyli do gabinetu dr. Enocha, ten wiedząc, że chodzi o aresztowanie go, zażył bakterie tężca, poczem bez przytomności padł na ziemię.

W stanie zupełnej bezprzytomności przewieziono zakażonego tężcem Enocha do szpitala.

Jak się okazuje, w laboratorium produkowano rozmaite surowice, ob-

chodząc obowiązujące przepisy.

Dr. Enoch uchylał się od kontroli swej produkcji w ten sposób, że fałszował plomby urzędowe na próbkach. Dostarczane przez niego lekarzom surowice w wielu wypadkach spowodowały poważne choroby, a nawet śmierć pacjentów.

Oprócz tego dr. Enoch sprzedawał na mięso konie zakażone szczepionkami, jako mięso jadalne.

Skandal ten wywołał olbrzymie wrażenie w świecie lekarskim, powodując ogromną panikę wśród odbiorców laboratorium „Riete Enoch”.

Jak słychać, także z instytutu Kocha z Berlina nadszedł pod adresem policji w Hamburgu szereg doniesień i reklamacy.

Instytut „Riete Enoch” utrzymywał stosunki handlowe we wszystkich częściach świata, wysyłając np. surowice antydyfteryjne do Egiptu, Ameryki Południowej, Afryki itd.

## Złodzieje zbudzili... nieboszczyka, który wydostał się z rozkopanego grobu

London, 29 listopada. Donoszą z Transylwanii o niezwykłym wypadku. Mieszkanca wioski Nagy Perente po kilkudniowej chorobie zmarła. Zgodnie z miejscowymi obyczajami pochowano ją wraz z kosztownościami, należącymi do zmarłej.

W nocy trzech opryszków usiłowało ograbić zwłoki i rozkopano grób.

Tymczasem rzekoma zmarła wpadła tylko w letarg, z którego została zbudzona przez złodziei.

Na widok wzruszającego z trumny trupa, jeden z opryszków zemdlął, a pozostali zbiegli. „Zmartwychwstała” przyczołgała się o własnych siłach do domu, gdzie zjawienie się jej wywołało również początkowo popłoch. (sb)

## Plany austriackich monarchistów. Utworzenie cesarstwa naddunajskiego.

Monachium, 29 listopada. Monachijski organ niemiecko-narodowych „Muenchner Augsburger Abend-Zeitung” donosi z Wiednia o wzmożonej działalności legitymistów austriackich, którzy korzystając z zamieszania w Niemczech, usiłują wszelkimi sposobami wzbudzić większe zainteresowanie dla swych planów.

Legitymiści austriaccy podchwycili rzekomo stary bawarski plan linii Menu

i projektują utworzenie w połączeniu z Bawarią wielkiego katolickiego cesarstwa naddunajskiego pod berlem Habsburgów.

Projekt przewiduje również późniejsze przyłączenie Węgier. Dla planów powyższych pozyskany został rzekomo już dawniej za pośrednictwem Seipla przywódca Heimwehry ks. Starhemberg, który na wypadek dojścia planów do skutku miałby zostać namiestnikiem.

## Tajemniczy transport złota przychwycony przez żandarmerję czeską

Praga, 29 listopada. Pisma podają, że dnia 27 b. m. do wozu bagażowego pociągu pośpiesznego, mającego opuścić stację Zwolen na Stowaczyźnie, dostarczono 4 beczki zawierające rzekomo oliwę. Przesyłka wyładowana z samochodu, przeznaczona była do Niemiec.

Ponieważ wydała się podejrzaną, zaalarmowano żandarmerję, która zarzą-

dziła przeniesienie tej przesyłki do urzędu celnego.

Stwierdzono, że beczki ważyły po 60 kg, a zawartość ich stanowiła istotnie oliwę, ale tylko w części, resztę zaś rozpoznano jako sztabki i płyty złota.

Zarządzone śledztwo ujawniło osobę nadawcy, którego nazwiska naraźnie atoli nie ogłoszono.

## Zamachy samobójcze

Łódź, 29 listopada. (ig) Dziś nad ranem pogotowie ratunkowe wzywane było dwukrotnie do wypadków targnięcia się na życie. — Pierwszy wypadek miał miejsce na Wodnym Rynku 2, gdzie otruli się 19-letnia uczennica Wiktorja Gowarska.

Gowarska jest warszawianką. Ojciec jej umarł przed kilku tygodniami, z matką zaś stosunki jej były tak napięte, że uciekła ona z domu i przyjechała do Łodzi do swej ciotki.

Gdy ciotka zażądała, aby Gowarska powróciła do domu, młoda dziewczyna przyrządziła sobie truciznę, mieszając jodynę, denaturat, benzynę i esencję octową poczem wypita ją duszkiem.

Pogotowie przewiozło ją do szpitala w Radogoszczu.

Poraz drugi pogotowie wezwane było na ul. Targowa 17, gdzie w bramie otrul się karbolem 25-letni Zygmunt Myśliński, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej 34.

Przewieziono go do szpitala w stanie nieprzytomnym. Przyczyny targnięcia się na życie nie zdołano ustalić.

## Ekscesy studenckie we Lwowie

Zamknięcie wyższych uczelni

Lwów, 29 listopada.

Tragiczne zajście na ulicach Lwowa, którego ofiarą padł w niedzielę student ś. p. Grokowski, stało się przyczyną awantur i ekscesów antyżydowskich.

Wczesnym rankiem w różnych dzielnicach Lwowa doszło do ulicznych wykroczeń, w czasie których poturbowano kilkanaście osób. Powybijano również szyby w sklepach. Wobec silnego wzburzenia umysłów wśród akademików, zamknięto wczoraj wyższe uczelnie we Lwowie.

Rektorzy w specjalnej odezwie wyrazili ubolewanie, że tragiczny epilog zwykłej bóiki, spowodowanej przez męty uliczne, dał asumpt do dalszych ekscesów, którym pewne siery usiłują nadać tło polityczne, a nawet rasowe.

Równocześnie w Warszawie w szkole gospodarstwa wiejskiego, studenci endeccy usiłowali sprowokować zajścia. Ponieważ wezwanie rektora nie odniosło skutku, wykłady zostały zawieszono.

# Aktor niebezpiecznym włamywaczem

## Okradł willę znanego przemysłowca Philippsa i usiłował ożenić się z córką bogatego plantatora

(x) W więzieniu berlińskim w Moabitcie odpoczywa po trudach uciążliwego żywota niezwykle gość. Nazwisko więźnia, w sprawie którego toczy się obecnie śledztwo brzmi: Franciszek Daschek, z zawodu aktor.

Właściwy jego zawód nie był jednakże przyczyną kolizji z władzami. Daschek osadzony został bowiem w więzieniu pod zarzutem dokonania niezwykle śmiałej kradzieży z włamaniem. Łupem jego padły klejnoty i gotówka na znaczną sumę.

Jest to najbardziej zuchwałe włamanie, jakie w ostatnich kilku latach zostało dokonane. Daschek, mianowicie, włamał się do willi znanego przemysłowca i fabrykanta radioaparatów Philippsa w Hadze i w czasie, gdy cała rodzina zgrożdżona była w sąsiednim pokoju przy herbatce, Daschek wyłamał biurko i wykradł biżuterię oraz przy „okazji” również tysiąc funtów angielskich w gotówce.

Daschek przebywał wówczas w Hadze u dziadków swojej narzeczonej. Krytycznego dnia, w którym dokonano włamania do willi Philippsa, Daschek aeroplanem wyjechał do Berlina. Podejrzanie padło na Daschka i władze holenderskie skomunikowały się z niemiecką policją. Przy rewizji znaleziono u Daschka część zrabowanej gotówki oraz klejnoty.

Zuchwałe włamanie do willi przemysłowca w Hadze nie było jednak do tego stopnia sensacyjne, aby zajmowało przez dłuższy czas opinię publiczną. W grę wchodził również wielecawikła na historią o podłożu romantycznym.

Daschek poznał pewnego czasu w Berlinie pannę Irenę K., córkę bardzo zamożnego właściciela plantacji na Jawie. Ojciec panny Ireny, Niemiec z pochodzenia, wyemigrował za młodu do Indii holenderskich i tam dorobił się ogromnej fortuny. Jedyną jego córką cieszyła się niezwykle urodą i miała ogromne zamiłowanie do tańców. Wskutek jej długotrwałych prób ojciec wysłał ją na naukę plastyki do szkoły w Hellerau pod Wiedniem.

Panna Irena w czasie studiów odbyła szereg podróży, zwiedziła prawie całą Europę, była również na Wschodzie i w Egipcie. W czasie swego pobytu w Berlinie Irena K. poznała w pewnym towarzystwie Daschka, którego przedstawiono słowami „nasz mały baron”. Daschek nawiąawszy rozmowę z uroczą panną, przedstawił się jej jako baron Daschek von Lukas, syn dyplomaty i znanego lotnika. Młodzi spotykali się coraz częściej i z biegiem czasu uczucie sympatii przerodziło się w gorącą miłość.

Młodzi zaczęli układać nawet plany małżeńskie. Aby narzeczonego swego wedle zwyczaju wprowadzić do swojej rodziny, panna Irena wyjechała do Hagi, gdzie mieszkali jej dziadkowie. Po pewnym czasie przyjechał tam również Daschek, i został przedstawiony starszemu. Wyznaczony został termin ślubu i gdyby nie kradzież i wkrótce po niej aresztowanie pomysłowego hochstaplera, panna Irena K. została by panią Daschek.

Panna Irena, której cała przygoda podzielała mocno na nerwy, udała się w podróż po Europie, aby świeżymi wrażeniami zatrzeć przykre wspomnienia. Pewnemu dziennikarzowi z którym nawiązała ona znajomość w przedziale kolejowym zwierzyła się, że nigdy nie przypuszczała, iż jej naręczony skłonny jest do podobnych potworności. Zrobił on na niej jaknajlepsze wrażenie i uczucie, któremu go obdarzała było zupełnie szczere. Przykry oddźwięk w oczach narzeczeństwa wywołała tylko niezwykła skłonność jej narzeczonego do kłamstwa.

Pewnego razu naprzykład — opowiada panna K. — zatelefonowano do mnie, że na lotnisku podczas loopingu dokonywanego przez pilota Daschka, aparat spadł i pilot został ranny. Rannego przewieziono do jego mieszkania. Pełna przerażenia pojechałam natychmiast do mieszkania Daschka. Leżał on na łóżku z obandażowaną głową i zdawał się być bez przytomności. Obok łóżka stała miska z różową cieczą, podobną do krwi. Słabym głosem wyjaśnił mi, że padł ofiarą wypadku i że obok stojąca miska jest pełna jego krwi.

Kolor tej cieczy wydał mi się jednak mocno podejrzany, wyglądała ona raczej na jakąś mieszaninę czerwonego atramentu. Zaproponowałam Daschkowi, że wezmę próbkę jego „krwi” do zbadania. Daschek jednak energicznie zaprotestował.

Telefonowałam na lotnisko, aby dowiedzieć się o szczegółach katastrofy, ale odpowiedziano mi, że żadnego lotnika nazwiskiem Daschek nie znają.

Daschek przyznał się później, że tę całą historię wymyślił, aby mi zaimponować. W czasie pobytu naszego w Holandji, przyszedł do mnie pewnego dnia Daschek i płacząc opowiadał, że ojciec jego w Berlinie padł ofiarą wypadku i że on musi natychmiast wyjechać. Odprowadziłam go wówczas na lotnisko i to był zdaje się jedyny przelot powietrznego rzekomego pilota.

Historia o ojcu — dyplomacie byłaby również zmyślona. W Wiedniu przyznał się Daschek, że ojciec jego nie jest żadnym dyplomata, ale konduktorem tramwajowym. Przedstawił on mnie swoim rodzicom, którzy wywarli na mnie wrażenie miłych i spokojnych ludzi. Po jego aresztowaniu przekonałam się również, że utrzymywał on przez cały czas w Berlinie kochankę. Rodzice moi wzięli mnie obecnie pod kuratelę i nie pozwalają na najmniejszy krok, któryby mógł przynieść ulgę Daschkowi w jego ciężkiej doli.

Nie mogę bowiem uwierzyć, aby on był sprawcą włamania i kradzieży w Hadze. Jedynym moim życzeniem jest, aby jaknajprędzej zapomnieć o tym człowieku, który był moją jedyną miłością.

## Najgorsze koleje w Europie

Jak się podróżuje w Rosji sowieckiej

Niema kraju w Europie, gdzieby podróż koleją połączoną była z tylu trudnościami co w Rosji sowieckiej. Na każdej najmniejszej stacji tłumy czekają często przez całe dni na możliwość wyjazdu. Jeśli się nie jedzie przez „liturist”, państwową agencję podróży, która obsługuje cudzoziemców i biurokrację sowiecką, to najmniejsza podróż jest naprawdę męką.

Trzeba liczyć 3 do 4 godziny wystawiania w ogonku i często formalnej walki na pięści, aby otrzymać bilet, który zresztą niczego jeszcze nie dowodzi. Otrzymawszy bilet, trzeba po kilka i kilkanaście godzin oczekiwać na miejsce w wagonie, tembardziej, że niektóre kategorie podróżnych mają pierwszeństwo. Są to wojskowi i funkcjonariusze GPU, osoby jadące do sanatoriów; osoby jadące służbowo; osoby jadące w imieniu stowarzyszeń społecznych; pasażerowie tranzytowi; wreszcie przyjaciele i znajomi urzędników kolejowych, dygnitarzy sowieckich i rozmaitych innych wpływowych osobistości. Zwykli śmiertelnicy czekają czasami i tygodni na odjazd.

Jednakże nawet uprzywilejowani parażeni są na niespodzianki. Opowiadają autentyczną historię pewnego wybitnego cudzoziemca, który podszedł do kasy biletowej, nie stając w ogonku. Wywołało to wszeckie oburzenie czekających kolejkę. — Ależ ja mam specjalne upoważnienie, abym nie potrzebował stawać w ogonku — tłumaczy się cudzoziemiec.

— Wszyscy my tu mamy takie upoważnienie — odpowiedziano mu chórem. Jeśli zatem upoważnieni do niestania w ogonku, nie mogą się od niego uwolnić, to cóż dopiero inni. Jest to miarą nieporządków panujących na kolejach sowieckich.

## Tajemnicza skrzynia miss Joanny

Proroctwa na pergaminach, czy zbutwiałe... halki i spodnie?

Od kilku tygodni na murach domów londyńskich, na ścianach i oknach kolei podziemnej, na wszystkich placach publicznych i kioskach w Hyde Parku wiszą olbrzymich rozmiarów plakaty, o księżycowych literach, które rzucają się każdemu w oczy. Plakaty te głoszą: „Przestępstwa i bandytyzm przybiora na siłę, jeśli skrzynia Joanny Sautkoth nie zostanie otworzona”. „Bezrobocie i niedza zatoczą coraz szersze kręgi, dopóty, dopóki skrzynia miss Joanny Sautkoth nie zostanie otworzona”.

Te i tym podobne hasła wotują w dziełach z tych olbrzymich plakatów, zwłaszcza krzyczące są one w wagonach metra, którymi posługuje się po większej części uboższa ludność Londynu.

Cóż to za tajemnicze sekrety i skarby zawiera skrzynia Joanny Sautkoth, która jest w stanie uratować ludzkość od wszelkich trapiących ją plag kryzysu, bezrobocia, wojny, bandytyzmu, przestępstw i t. p.

Przed 105-ciu laty umarła prorokini Joanna Sautkoth. Za życia była ona zwykłą służącą, która służyła w wielu domach mieszczkańskich, pełniąc sumiennie swoje obowiązki. Po wielu latach pracy i służby miss Sautkoth nareszcie przeniosła się do niebytu. Zostawiła ona w spadku skrzynię, zwykłą skrzynię, jakie niejedna służąca w owych czasach posiadała. Była to biała drewniana skrzynia, obita błyszczącymi mosiężnymi obręczami i zamknięta na klucz.

Ani skrzynia miss Sautkoth, ani niezawodnie jej życie nie zostawiłyby żadnego śladu i poszłyby z czasem w zapomnienie, gdyby nie fakt, że pozostawała ona w bliskiej przyjaźni z pewnym pastorem anglikańskim. Ten oto pastor odkrył po pewnym czasie testament, zostawiony przez miss Sautkoth. W testamencie tym pisała zmarła służąca (choć wielu ludzi twierdzi, że nie umiała ona wcale pisać), że objawił się jej duch Boży, który opowiedział jej wszystkie dzieje, jakie przydarzyć się mają światu w przyszłości, a szczególnie, jakie losy po wsze czasy, aż do końca istnienia świata, czekają Anglię.

Wszystko, co duch jej powiedział zapisała Joanna Sautkoth na pergaminie i schowała do swojej skrzyni. Tajemnicę tę odkrył ów pastor, który był w bliskiej przyjaźni z miss Joanną Sautkoth — prorokinią i służącą w jednej osobie. Skrzynia ta — brzmiał w dalszym ciągu testament prorokini — może być otwarta dopiero w sto lat po jej śmierci i to w przytomności nie mniej, niż ośmiu biskupów i księży. Już kilkakrotnie naznaczony został termin uroczystego otwarcia „świętej” skrzyni, za każdym razem brak jednak kilku biskupów lub księży, którzy z powodu różnych okoliczności nie mogą stawić się oznaczonym terminie na umówionym miejscu.

Tajemnicza skrzynia, która stała się sensacją Anglii została jednak przez dziennikarzy zbadana. Nie uszkodzono oczywiście jej zamku, nie chcąc naruszyć woli prorokini, lecz prześwietlono ją przy pomocy promieni roentgenowskich. Nie spostrzeżono w niej żadnych pergaminów, ani też papierków. Zauważono natomiast stare halki, zbutwiałe spodnie, czerwone pończochy bawelniane, gorset, krynolinę i kilka półokrągłych poduszek wypchanych słomą, o których zastosowaniu i celu nikt do tej pory nie wie.

Nad rewelacjami dziennikarzy bogobojny naród angielski przeszedł do porządku dziennego. W dalszym ciągu usilnie wierzą, że miss Joanna Sautkoth była świętą, której się objawił duch Boży i przepowiedział jej losy świata.

Pomimo, że termin stuletni upłynął już przed pięcioma laty, do tej pory jednak, jakby duchy nieczyste były w zmowie i przeszkadzają otwarciu skrzyni, zawierającej tak brzemiennie dla świata proroctwa, a szczególnie dla wielkiej Brytanji. Otwarcie tajemniczej i świętej skrzyni przeszkadza zawsze brak przepisanej liczby biskupów i księży: Cały wysiłek religijnych sfer Anglii i mówców w Hyde Parku jest obecnie skierowany w stronę zainteresowania świata tajemniczą skrzynią.

## Czy wiecie, że...

— W jednej z kopalń angielskich mieszka górnik, nazwiskiem John Rees. Od 71 lat nie opuszcza on już podziemi, i ani razu jeszcze nie był przez cały czas na powierzchni. Rees nie uległ dotychczas żadnej katastrofie górniczej.

— Najpotężniejszą pompę strażacką na świecie ma Londyn. Strumień wody, wypuszczony z tej sikawki, wznosi się na wysokość 400 metrów, podczas gdy naprzykład katedra św. Pawła w Londynie ma 360 metrów wysokości.

— Najbardziej pobożną gminą na świecie jest wieś Cholula w Meksyku. Na 6.200 mieszkańców jest tam 365 kościołów, czyli że na jeden kościół przypada 17 mieszkańców.

## Mężowie angielscy

domagają się równouprawnienia z „płcią słabszą”  
W Anglii obowiązują średniowieczne ustawy

(y) W okresie przedwojennym Anglii słynęła z burzliwych demonstracji sufrażystek, które domagały się równouprawnienia dla kobiet. Obecnie stosunki uległy radykalnej zmianie, gdyż w roli pokrzywdzonych przez los i prawodawstwo występują mężowie, którzy domagają się równouprawnienia z „płcią słabszą”.

Niedawno sąd w Liverpoolu rozpatrywał sprawę pewnej automobilistki, która przejechała 14-letniego chłopca, raniąc go dość ciężko. Tytułem odszkodowania za ten wypadek sąd zasądził od oskarżonej na rzecz chłopca 1271 funtów, które miała zapłacić dama lub jej mąż. W myśl bowiem obowiązujących w Anglii po dziś dzień przepisów prawnych, za działalność oraz wykroczenia żony odpowiada mąż.

Obecnie angielscy mężowie zapytują, pełni oburzenia, czy słuszne jest istnienie tego anachronizmu, na skutek którego mąż musi zupełnie niewinnie cierpieć za winy swej żony i ponosić

koszta za spowodowanie katastrofy, do której się absolutnie nie przyczynił.

Twierdzą oni, iż przed laty, gdy powstała ta ustawa, była ona uzasadniona. Opierała się ona bowiem na założeniu, iż „mąż i żona stanowią jedną całość”, wówczas żony nie posiadały swego majątku, wszystko należało do męża. Obecnie, gdy kobiety korzystają z zupełnej niezależności i wszelkich praw, nie ponosząc za swe czyny żadnej odpowiedzialności, zdaniem mężów należy przestarzałą tę i nie odpowiadającą duchowi czasu ustawę, poddać rewizji.

„Jeśli nie potrafisz roztoczyć należytej kontroli nad swą żoną, musisz odpowiadać za jej wykroczenia” — tak brzmi sama ustawa angielska. Oburzeni anglicy twierdzą, iż wówczas, gdy w średniowieczu mężowie mieli możliwość i prawo kontrolowania swych żon, obecnie padają ofiarą angielskiego konserwatyzmu.

**Wzrost cen**

na targowiskach łódzkich

Łódź, 29 listopada.

(it) Dziś na targowiskach miejskich zanotowano niezwykle wzrost cen artykułów żywnościowych. Wszystkie produkty zdrożały w bardzo dużym stopniu.

Masło, które w ubiegłym tygodniu sprzedawano po 3 złote za klg. dziś sprzedawane było po 4 zł. Za jaja, które w ub. tygodniu żądano zł. 2.20 dziś żądano zł. 2.50. Drób zdrożał również o 25 procent.

O 10 proc. wzrosły też ceny jarzyn i owoców, to ostatnie jednak jest zjawiskiem w obecnym okresie, normalnym.

**Ucieczka 2 więźniów**

z więzienia wojskowego

Warszawa, 29 listopada.

Z wojskowego więzienia śledczego przy ulicy Dzikiej uciekli dwaj więźniowie — Kazimierz Anioł z 1 p. lotn. i Jan Busse z 32 p. p.

Obaj pracowali na podwórzu. Zmyliwszy czujność wartownika przesadzili mur po przystawionej drabince i wydostali się na ulicę. Busse zmieszal się z tłumem i zdołał uciec.

Anioła wkrótce ujęto.

**Samobójstwo policjanta w Lubli nie**

Lublin, 29 listopada.

Na krakowskim Przedmieściu popelnił w dniu onegdajszym samobójstwo wystrzałem z rewolweru starszy posterunkowy tutejszego komisariatu policji. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala.

Przyczyny rozpaczliwego kroku do tychczas nie ustalono.

**Samobójstwo**

na cmentarzu

Sosnowiec, 29 listopada.

Na cmentarzu parafjalnym w Pogoni znaleziono męczyznie, dającego słabe oznaki życia. Odwieziono go do szpitala. Dochodzenie wykazało, że jest to 25-letni mieszkaniec Sosnowca Antoni Suro-wicz. Wystrzałem z rewolweru w usta usiłował on pozbawić się życia.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

**Pożar w majątku**

generała Sosnkowskiego

Poznań, 29 listopada

W majątku Sielinko, własności gen. Sosnkowskiego, wybuchł pożar, który strawił stodołę napelnioną tegorocznym zbożem. Straty wynoszą około 35 tysięcy złotych. Jak wykazały dochodzenia, pożar powstał wskutek podpalenia. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia sprawców.

**Nieście pomoc najbiedniejszym**

**W rocznicę powstania listopadowego**

**Szary, bezimienny żołnierz polski, bohaterem walk o niepodległość**

Po upadku powstania listopadowego powstała bogata literatura, w której jego uczestnicy dawali ocenę ubiegłych wypadków tragicznych i doszukiwali się przyczyn ponurego finału.

Dla pokolenia, które dojrzewało bezpośrednio przed Wielką Wojną, rozczytywanie się w tej literaturze było prawdziwą meką. Ileżto razy, czytając Moch-nackiego, Prądzyńskiego, Barzykowskiego, ciskaliśmy o ziemię niewinny tom książki. „Urodzonych w niewoli, okutych w powiciu“, przy rozczytywaniu się w literaturze popowstaniowej ogarniała głucha, pełna goryczy wściekłość.

Dlaczego nie zwyciężyliśmy wówczas?

Jasno było, i to wykazywała dowodnie cała literatura powstaniowa, że zwyciężyć mogliśmy.

**O czarownicy, która nie miała ogona... i krowie, która nie dawała mleka. — Niezwykły dowód ciemnoty przed sądem łódzkim**

Łódź, 29 listopada.

Czy są czarownice na świecie?.. Czy na Lysej Górze odbywa się sabat czarownic?.. Czy widział kto jak w wichurę i deszcz, gdy wiatr wyje, a ulewa siecze, zlatują się na miotle czarownice z całej Polski i święcą swój kongres do roczny — sabat czarownic?..

Ludzie z miasta na te wszystkie pytania odpowiadają przecząco. Czarownic niema, wiemy są tylko w bajce, a jeśli chodzi o jazdę na miotle, to o tym wynalazku żaden z naszych lotników nie słyszał.

Tak odpowiedzą na te pytania ludzie z miasta. Ludzie wiejscy, w znacznej nawet większości twierdzą będą uporczywie, że czarownice istnieją. Mało to jest takich, co widzieli, jak w poprzednią noc śmigła im przed oczami czarownica na miotle... Aż coś zahuczalo w głębi ziemi, a psy wyć zaczęły okropnie, a kury się w kurniku obudziły i

rejwach zrobiły okropny... Widzieli czarownicę, a jakże — ogon nawet miała potężny — taki sam ogon jak Belzebub — król czeluści piekielnych...

Ze takie gusta jeszcze dziś sobie ludzie po wsiach opowiadają — o tem świadczy najlepiej rozprawa, jaka się odbyć miała wczoraj przed sądem grodzkim w Łodzi.

Sprawa nie odbyła się jeszcze, został wyznaczony nowy termin. I ten fakt dowodzi dodatkowo jak głęboko wierzą niektórzy kmiotkowie w czarownice. Bo Marianna Czyżewska i jej mąż Antoni nie chcieli się wczoraj podgodzić przed sądem. Ani myślą się podgodzić. Ani myślą cofnąć tego co powie dzieli: Katarzyna Muras — ich sąsiadka z Józefowa pod Łodzią jest czarownicą i basta. Świadkowie dowiodą tego najlepiej. Niech sąd zechce przesłuchać świadków. I sędzia, rad nie-rad, musiał wyznaczyć nowy termin.

Czyżewska pożyczyła Murasowej litr mleka. Murasowa zwróciła sąsiadce po kilku dniach rzetelnie odmierzony litr mleka. Obie dostarczają mleko do miasta.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że po kilku dniach od tej pożyczki — krowa Czyżewskiej zaczęła dawać mleko coraz gorsze, a po kilku dniach wogóle przestała dawać mleko.

Czyżewscy zachodzili w głowę co by się krowie stać mogło... Wreszcie doszli do wyjaśnienia bardzo prostego. Nie inaczej tylko Murasowa „urzekła“ im krowe.

Po wsi rozeszła się pogłoska, że Murasowa jest czarownicą. Bo przecież — jasna rzecz — jeżeli by nie była czarownicą, toby krowa dalej mleko dawała. A kto potrafi krowę urzec, jeśli nie czarownica.

Po tygodniu już pod każdym dachem słomianym nie mówiono o niczem innym jak o tem, że Murasowa jest czarownicą... Wiedzieli o tem chłopci z daleka nawet. Ze dwadzieścia wiosek w gminach sąsiednich wiedzieli o czarownicy.

Ludzie urządzali formalne pielgrzymki do Józefowa. Zaglądali pod okap chałupy Murasowej, koniecznie chcieli zobaczyć czarownicę. Raz nawet zebrał się tłum ogromny: gwałtem chciał się wdrzeć do izby, chcieli rozebrać nieboraczkę, żeby zobaczyć jak wygląda ogon czarownicy. Bo o tem, że Murasowa jako czarownica musi mieć ogon — nikt nie wąpił.

Rozwydrzonych ciemnych chłopów w ostatniej chwili odpedzili od zagrody Murasowej wójt i co mądrzejsi ludzie.

Murasowa zaskarżyła Czyżewską do sądu. Sprawa odbędzie się wkrótce. (gl).

**Rocznica powstania listopadowego**  
**Przebieg uroczystości w Łodzi**

Łódź, 29 listopada.

(it) Dziś, z okazji 101-ej rocznicy powstania listopadowego, miasto przyjęło odświętny wygląd. Wszystkie domy udekorowane zostały flagami o barwach narodowych, chorągiewki załazowały również na wozach tramwajowych.

Już wczoraj wieczorem odagrany został przez orkiestry wojskowe uroczysty capstrzyk na ulicach miasta. Cap-

strzyk przeszedł ulicami 11 Listopada, Piotrkowską, Amny, Al. Kościuszkę, 6-go Sierpnia.

O godzinie 10 rano w katedrze odbyła się Msza, celebrowana przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego. Wieczorem w sali Filharmonji odbędzie się uroczysta akademja, zorganizowana przez szkołę podchorążych rezerwy piechoty w Łodzi.

**Samobójstwo naczelnika wydz. podatkowego**

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono

Lublin, 29 listopada.

Wczoraj o g. 3 po poł. wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia b. naczelnik wydziału podatkowego magistratu 47-letni Stefan Waśniewski, zam. przy ul. Przemysławej 4. Od pewnego czasu Waśniewski był

na emeryturze. Był on dość zamożny a przed kilku dniami proponował nawet zarządowi kasy samopomocy pracowników użyteczności publicznej pożyczkę w wysokości 2.000 dolarów, jednak transakcja ta nie doszła do skutku.

**Bestjalska zbrodnia pod Zamościem**

Sprawcy skazani na bezterminowe więzienie

Lublin, 29 listopada.

W czerwcową noc we wsi powiatu zamojskiego popelniona została straszna zbrodnia. We własnym mieszkaniu pod łózkami znaleziono zmasakrowane zwłoki bogatego gospodarza, Jana Maciąga. Na głowie zamordowanego widniały głębokie rany, w klatce piersiowej tkwił odłamek noża.

Wdrożone dochodzenie ujawniło, że sprawcami tej zbrodni jest żona Maciąga, Marianna oraz kochanek jej Józef Krawiec i koledzy ostatniego, Sta-

niław Cichecki oraz Jan Tybała. Śledztwo wykazało, że Maciągowa i Krawiec dokonali mordu, celem usunięcia niewygodnego im wieśniaka, zaś Tybała i Cichecki wynajęci zostali przez Krawca do pomocy.

Bestjalska czwórka została niezwłocznie aresztowana.

Epilog tego zbrojstwa znalazł się przed sądem okręgowym w Zamościu. Po całodziennej rozprawie ogłoszony został wyrok, skazujący wszystkich podsądnych na dożywotnie więzienia.

**20 groszy**

kosztuje bilet wstępu na wystawę M. Siemińskiego.

Wystawa prac artysty-malarza Mięczysława Siemińskiego, w salonach b. pałacu Geyera przy ul. Piotrkowskiej nr. 74, cieszy się niezwykle wprost powodzeniem. Nic dziwnego zresztą, albowiem wystawa ta jest istotnie ewenementem artystycznym Łodzi.

Różnorodność materiału i techniki daje publiczności możliwość poznania przebogatej kolekcji płócien p. Siemińskiego. Utalentowany ten artysta wystawia przeszło sto swoich prac, to też zainteresować może jaknajszersze rzesze publiczności.

Ostatnio, ulegając prośbom ze strony miłośników sztuki, a pragnąc zarazem umożliwić zwiedzenie wystawy, p. Siemiński postanowił znacznie obniżyć ceny wejścia. Bilet wstępu kosztować będzie tylko 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych — po 15 groszy.

tragedję wyprawy moskiewskiej, widział zaćmiene i zgaśnięcie napoleońskiej gwiazdy. Jakże Chłopicki mógł wyobrazić sobie nagle, że jest większym genjuszem militarnym i wodzem, aniżeli Napoleon, że może wyjść zwycięsko z zapasów z potęgą moskiewską, która zdruzgotała Napoleona?

Nie był tedy bohaterem powstania Chłopicki, nie był nim Prądzyński, twórca genialnych planów strategicznych, ale marny ich wykonawca, ani Dwernicki, ani Bem — bohaterowie epizodów bitewnych, ale — nie wodzowie.

Nie byli meżami na miarę Fidjasa ani Lelewel, ani Mochnacki, ani Mierosławski, którzy wykazali wielkie zrozumienie przyczyn upadku powstania listopadowego po... jego upadku, nie umieli jednak katastrofie zapobiec.

Powstanie listopadowe nie miało swego Wodza i to było przyczyną jego tragicznego końca.

A jednak powstanie listopadowe miało swego bohatera.

Był nim szary, bezimienny Żołnierz Polski.

Jednakową cześć dla jego męstwa, hartu i wyrwania mają nie tylko wszyscy ówczesni pisarze polscy różnych obozów, ale nawet — historycy rosyjscy.

Niem i bezimienny, jedyny bohater bez skazy i znazy powstania listopadowego — ówczesny Żołnierz Polski do-czekał się godnych siebie następców w prawnuku swym — Żołnierzu Polskim Wielkiej Wojny i walk zwycięskich o niepodległość i granice Polski odrodzonej.

Ale prawnuk był szczęśliwszy od swego pradziada, miał ponad sobą Wodza, który płomienną wiarę i żądę wolności umiał skuć w stalową wolę zwycięstwa i umiał poprowadzić za sobą nie tylko żołnierzy, ale i Naród.

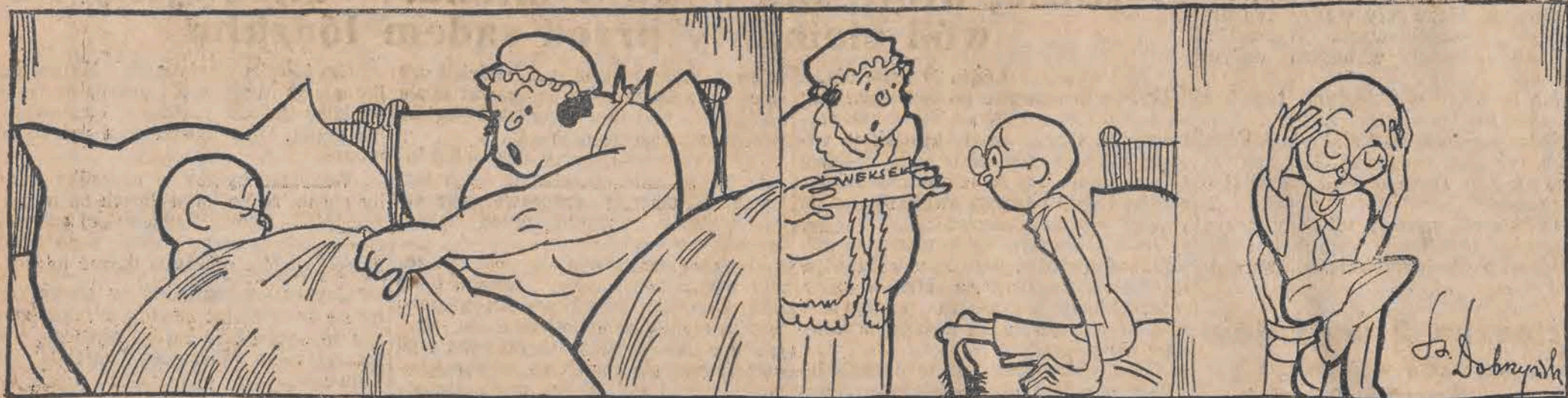
I dlatego Polska jest dziś wolna. Asper.

# Wyprawa Kubusia po złote runo

10

Ucieszny rysunkowy film „Expressu”

(Rys. St. Dobrzyński).



Nagle — z przeżyć tych uroczych  
Cios wytracił mister Jacke'a!  
Więc zdziwiony przetarł oczy:  
Któż to gdera i narzeka?

Patrzy — widzi: jego żona  
Z niewymownym złości gestem  
Budzi śpiącego oburzoną:  
— Wstawaj! — Znowu ktoś z protes-  
tem!.. —

Weksel? Protest? — To w porządku:  
Jestem w domu z moją „stara”,  
A historia o majątku  
— Była tylko... senną marą!.. —

Taki oto „spadec” przeszedł  
Kuba Feinkraut vel Kapusta:  
Śnił o zbytkach i uciesze,  
A została.. kieszeń pusta.  
(Koniec).



## Trzy po trzy

Obchodziliśmy wczoraj 25-lecie śmierci Wypiańskiego, wielkiego poety polskiego, twórcy „Wesela”. W teatrze wystawiano właśnie ów dramat. Kapuściński udał się do teatru ze znajomym, któremu przez cały czas trwania przedstawienia opowiadał aktualnie dowcipy. Siedząca za Kapuścińskim dama nie wytrzymała w końcu i rzekła:

— Niech pan przestanie rozmawiać głośno!.. Ja nie słyszę ani słowa z tego, co się mówi na scenie!..

Na to Kapuściński „mruzcando”:  
— Ludzie inteligentni powinni znać „Weselo” na pamięć!..

Ptaszek ma już 85 lat. Mimo to oznajmia swym przyjacielom:

— W przyszłym tygodniu żenię się znowu. Ja i moja przyszła żona mamy już pozwolenie na ślub od naszych dzieci i wnuków!..

Pantofelkiewicz jest t. zw. „radioamatorem”. Sam konstruuje sobie radioaparaty.

Do własnego użytku i na sprzedaż. Wczoraj odwiedził go przyjaciel. Pantofelkiewicz się dzał przy stole, zawałonym różnymi instrumentami i miał minę szaleńca.

— Pantofelkiewicz — pyta przyjaciel — co się stało?

— Nie wiem... Jak robię trzylampowy aparat to słycha trzy strące odrazu, a jak robię jednolampowy — to nic nie słychać!..

Sznycelski sędził w sali jadalnej wielkiego hotelu. Tak mu się przynajmniej zdaje. Sznycelski sięga po serwetkę. Zawiązała ją sobie pod szyję. W tej chwili podchodzi do niego — tak mu się przynajmniej zdaje — kelner i pyta:

— Ogolić łaskawego pana czy ostrzyć?

Na ulicy odbywa się kwesta. Do Kapuścińskiego podchodzi jeden z kwestarzy i prosi:

— Może pani będzie łaskawa coś dać na zakład dla alkoholików!..

— Chętnie — odpowiada Kapuścińska — weź pan mego męża.

Mayer stoi przed sklepem. Czeka na klientów. Podchodzi doń jakiś przechodzień i pyta:

— Przepraszam pana, czy daleko stąd na dworzec?

— 15 minut... — odpowiada Mayer.

— 15 minut?... Tak daleko?!

— No, dobrze... — zgadza się Mayer. — Jak dla pana niech będzie 12, ale to już jest ostateczne, tyle u mnie samego trwa droga.

## Dziś w aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Korprowskiego (Nowowiejska 15), L. Steckla (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartczewskiego (Piłkowska 95), J. Klupta (Kałna 54), L. Czyskiego (Rokicińska 53).

## Komorne będzie obniżone!

### Akcja zrzeszeń lokatorskich daje konkretne wyniki!

Sprawa obniżki komornego zarówno w domach starych jak i nowych wkracza już niewątpliwie na realne tory.

Jak wynika z ostatnich wiadomości, podanych przez całą prasę, w kołach miarodajnych sprawa obniżki komornego rozważana jest w tempie przyspieszonym. Mówi się już o tem, że w najbliższym czasie rząd wniesie do sejmiku

#### osobny projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Nad kwestją obniżki komornego zrzeszenia lokatorskie zastanawiają się już od dłuższego czasu. Nigdy jednak sprawa ta nie ujawniała tyle żywotności, nigdy nie była tak aktualna jak w obecnej chwili masowych zwolnień z pracy, redukcji uposażeń i zarobków. Nie ulega wątpliwości, że mieszkanie w porównaniu z innymi artykułami pierwszej potrzeby jest dziś nadmiernie drogie. Zarobki całego świata pracowniczego

#### zmalowały

w ostatnich czasach co najmniej o 30—40 procent, a jeśli chodzi o kupców to zarobki ich zmniejszyły się ostatnio prawie o 60 proc. A mieszkanie kosztuje

już jak dawniej. Gdzie w tem zdrowy sens i logika?..

Dlaczego, gdy wszystko tanieje, komorne ma być

#### niewzruszona świętością,

o której nawet mówić nie wolno?..

Mieszkanie i chleb to wszak podstawa naszego bytu. Bez mieszkania i chleba nikt się nie obejdzie. Dlatego też chleb i mieszkanie — jako dwa artykuły pierwszej potrzeby, jako podpory naszej egzystencji — winny być

#### jak najtańsze,

aby były dostępne nie tylko dla tych, którzy w dzisiejszych czasach mogą sobie pozwolić na torty i luksusowe apartamenty, lecz również dla tych, którzy naprawdę pragną tylko suchego chleba i dachu nad głową.

Dowiadujemy się również, iż przedstawiciele zrzeszeń lokatorskich złożyli obszerny memoriał, motywujący konieczność przeprowadzenia w czasie jak najkrótszym 30 proc. przynajmniej obniżki komornego w starych domach.

Należy przypuszczać, iż głos wielomilionowych rzesz lokatorskich nie przebrzmi bez echa.

— ab —

## Hallo! Tu radio!..

### PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOSNI „POLSKIEGO RADJA”.

WTOREK, dnia 29-go listopada.

- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn.
- 11.58—12.05: Sygnal czasu w Warszawie. Helina z wizyj. Mariackiej w Krakowie.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—12.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 12.20—12.25: Komunikat meteorologiczny.
- 12.25—12.30: Przerwa.
- 12.30—12.35: Komunikat gospodarczy.
- 12.35—12.40: Chwilka lotnicza i przeciwogazowa.
- 12.40—12.45: Komunikat Państw. Urząd. Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sportowego.
- 12.45—12.50: „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
- 12.50—12.55: Płyty gramofonowe.
- 12.55—13.00: Odczyt dla nauczycieli p. t. „Zarys ustroju szkolnictwa — wygłosi p. wiceminister Kazimierz Pieracki.
- 13.00—13.05: „Leleweł” — wygłosi p. Karol Koźmiński.
- 13.05—13.10: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharm. Wares. pod dyr. Grzegorza Fitelberga.
- 13.10—13.15: Odczytanie programu na dzień następny.
- 13.15—13.20: Muzyka lekka i taneczna w kawiarni hotelu „Euro-pejskiego”. Orkiestra pod dyr. Wierława Wilkosza.
- 13.20—13.25: Rozmaitości.
- 13.25—13.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
- 13.30—13.35: Pogadanka muzyczna.
- 13.35—13.40: Prace Dziennik Radiowy.
- 13.40—13.45: Koncert wieczorny. Muzyka polska. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimskiego, Stanisława Argasińska (sopr.) i L. Urstein (akomp.). W przerwie: wiadomości sportowe oraz dodatek do Prasowego Dziennika Radi.
- 13.45—13.50: Felieton literacki. — „Nowa literatura w nowej Polsce” — dyktando literackie I-sza, Zagajanie wygł. dr. L. Pomorski.

- 22.15—22.25: Muzyka lekka.
- 22.25—23.00: Urząd. Komunikat Państw. Inst. Meteor. oraz komunikat policyjny.
- 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji”. Orkiestra pod kier. M. Ronezki.

#### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- MUSIAŁ JAN 28 listopada 32 r.
- 20.00. MONACHIUM. „La vedova scaltra”, opera Wolf-Ferrari’ego. Tr. z Teatru Miejskiego w Norwimberdze.
- 20.00. LIPSK. „Woziwoda” — opera Cherubini’ego.
- 20.15. LANGENBERG. „La finta giardiniera”, opera Mozarta.
- 21.15. KOPENHAGA. „Tannhäuser”, opera Wagnera. Tr. z Teatru Król.
- 21.30. STRASBURG. „Piekna Helena” — op. Offenbacha. Tr. z Paryża.

## Zrabowali 7,200 dolarów

Lublin, 29 listopada.

We wsi Rechta pod Lublinem, 3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do mieszkania reemigranta amerykańskiego Mikołaja Kapuśniaka, którzy po steroryzowaniu go zrabowali 7,200 dolarów gotówką i wartościową garderobę.

Zawiadomiona policja wszczęła pościg za bandytami.

## Nieście pomoc najbiedniejszym!



## Nowiny

teatralne i filmowe

(tu) Universal zakupił prawa eksploatacji bardzo interesującego filmu europejskiego produkcji p. t. „Hallo Paryż! Hallo Berlin!”, reżyserji znakomitego Jul’ien Duviviera, twórcy „Davida Goldera”. Scenariusz jest bardzo oryginalny, pełen pomysłów i pikantnych sytuacji, akcja szybka — toczy się częściowo w Paryżu, częściowo w Berlinie. Dialogi odbywają się w języku francuskim i niemieckim.

Dawno nie widziana na ekranie, Marina Kanney, została zaangażowana na nowo przez wytwórnię Universal i nakręca obecnie film „Śmiech w piekle”. Partnerują jej Pat O’Br’ien i Gloria Stuart.

Carl Laemmle jr. zorganizował w Hollywoodzie towarzystwo obrony przed plagami tematów i tytułów filmów. Może skończy się wreszcie plaga filmów o jednakowym temacie! Wiodące użyły to już nie tylko nasza publiczność, ale i amerykańska.

Wytwórnia Universal powzięła zamiar nakręcenia filmu z życia Rosji Sowieckiej. Oskar Laemmle, który przez długi czas bawił w Rosji z ramienia „New York Times’a” i dokładnie przestudjował życie w Sowietach ma opracować szkic scenariusza.

## Karnetiki teatralny

### TEATR MIEJSKI

Dziś, we wtorek, powtórzenie wczorajszej premiery arcydzieła St. Wypiańskiego — nieśmiertelne „Wesele”.  
W rolach ważniejszych: Chojnecka, Sucherka, Macherski, Modrzejewska, Lenk, Szlezyński Winawer i reżyser sztuki J. Szynler.

### TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro dwa ostatnie wieczory występów głosnej Reduty w komedji K. R. Marx’a „Jak dwie krople wody”.  
W czwartek i piątek „Rembrandt na sprzedaż” z Michałem Zniczmem.

### TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godzinie 8.15 wiecz. po cenach znizowanych (od 40 gr. do zł. 1.70) głosna sztuka M. Lengyel’a „Dziewczę z Chin”.

### TEATR „JAR”.

Dziś powtórzenie premiery rewelacyjnej rewji p. t. „Hip Hip Hura”.  
Na czele zespołu kroczy Janina Świećcka, Zosia Tokarska, Polakówna, Celina Celińska, St. Wolinski i Adam Tatariewicz.  
Ceny miejsc od 75 groszy.  
Dziś dwa przedstawienia: o godz. 8 i 10-ej.

### TEATR „SCALA”.

Ostatnie dwa przedstawienia Teatru Artystycznego „Di Idysz Band”.  
Dziś o godz. 9-jej wieczorem „Di Welt szokelt sich”.  
Jutro potęgajalne przedstawienie... 5.000, a z 51a

# TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

88

## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawiać jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należą jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do posełstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zawiązał przedsięwzięcie i plotki się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykrwiciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garniearską, gdzie mieszka Kolaćka.

Na pieterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Lena nie czuje się szczęśliwą w pożyciu małżeńskim. Okazuje się, że baron jest chorobliwym piakiem.

Pewnego wieczoru Lena podpatrzyła jak baron udal się do pokoju Zuzi, pokojówki pałacowej.

Janka Żehrowna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garniearskiej. Zakochał się w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wyłudzić ostatnie oszczędności i ludzi ją obciążeni małżeńskimi.

Janka urządza w kawiarni spotkanie Leny i Sareńskiego. Lena poznała w Sareńskim młodzieńca, który odwiedza jej pokojówkę.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Lena udaje się do Sareńskiego, by pomóc w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marvsi pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Następnego dnia Stefan wzywa telefonicznie Lenę i oświadcza jej, że Sareński już nie żyje.

— Kochana pani, niechże się pani uspokoi... Przecież nic się nie stało... Czy mało ludzi może być podejrzanych?... Mnie tak samo mogą podejrzewać... Któż może się od tego uchronić?...

Stefan twierdzi jednak, że nie zabił Sareńskiego.

W prasie ukazuje się wiadomość o aresztowaniu mordercy Sareńskiego. Pani Lasecka na wieść o tem popełnia samobójstwo.

Tymczasem okazuje się, że policja wcale nie podejrzewała Laseckiego o dokonanie mordu.

Sędziwo, przeprowadzone w tej sprawie, dało sensacyjne rezultaty.

Samobójstwo było więc rzeczą wykluczoną. Sareński sam siebie nie zabił. Zamordował go ktoś inny. W jakim celu?

Szczegółowe badania w mieszkaniu ujawniły jeden tylko niezmiernie ważny szczegół. Znalazł go Grant na krześle w pierwszym pokoju, dokładnie w tem samym miejscu, gdzie zostawił go Stefan...

Była to zdobycz nielada. Kapelusze z inicjałami!.. Toż to najlepszy dowód!..

Ho, ho, ho... — mruknął komisarz Wentzel. — Zda się, że mamy już tego gagatka...

I spojrzał na skórzaną apaszkę we wnętrzu kapelusza. Wdniały na niej dwie dziurkowane litery:

— „K. J.”

Komisarz Wentzel pokiwał głową. Kapelusze był dość zniszczony, brązowego koloru, zagranicznej marki.

— K. J. — powtórzył głośno Wentzel. — W takim razie jest to kapelusze mordercy... Nie jest to w każdym razie kapelusze Sareńskiego... Inicjały nie zgadzają się... Któs położył go na krześle przy drzwiach, jakgdyby przed wejściem do gabinetu... Odruchowo czyni-

my to nieraz, aby okrycie głowy nie przeszkadzało nam w czasie rozmowy. Tak też było tutaj... A potem morderca by tak zdenerwowany, że zapomniał... Każdy przestępca pozostawia na miejscu zbrodni swą wizytówkę... To już trudno...

Wszyscy zgodzili się z opinią komisarza Wentzla. Chodziło teraz tylko o to, kto był właścicielem tego kapelusza. Śledztwo nie mogło tego narazie ustalić.

Ale jeszcze jeden szczegół, który zastanowił komisarza Wentzla. Twarz Sareńskiego wydawała mu się znajoma... Jakgdyby już ją gdzieś kiedyś widział... Naprawdę jednak komisarz wahał umysł. Naprawdę starał się przypomnieć. Zresztą twarz trupa była tak zmieniona, że kto widział Sareńskiego żywego, nie mógł go tak łatwo teraz rozpoznać.

Komisarz Wentzel przeszedł nad tym szczegółem do porządku dziennego.

Główne zadanie policji polegało obecnie na wyszukaniu właściciela pozostałego kapelusza.

## Rozdział sześćdziesiąty drugi

### Tajemniczy interesant

Kto zmienił inicjały w kapeluszu?.. W jaki sposób w ręce policji wpadł kapelusze z literami: „K. J.” Przecież to był kapelusze, pozostawiony przez Stefana!.. Jego brązowy, troszkę już zniszczony kapelusze!

Cóż to za cuda działy się w mieszkaniu Sareńskiego krytycznego wieczoru?..

Narazie nikt nie mógł dać odpowiedzi na to pytanie. A policja nie jeszcze wogóle nie wiedziała o istnieniu doktora Stefana Laseckiego, który zostawił swój kapelusze w mieszkaniu zamordowanego. Policja szukała osobnika, którego imię rozpoczyna się od litery K., a nazwisko od litery J.

Ale znalazł się tak ego osobnika, który miałby coś wspólnego z morderstwem, nie było sprawą łatwą.

Cały Urząd Śledczy poruszony był tą zagadką zbrodni. W różnych dzielnicach miasta przeprowadzano rewizje w podejrzanych lokalach. Wywiadowcy podsłuchiwali sprytnie rozmowy w rzeczonych restauracjach, usiłując znaleźć jakiś związek między temi rozmowami a zabójstwem. Co godzinę detektywi informowali telefonicznie komisarza Wentzla o wynikach swych spostrzeżeń i dociekań. Niestety, informacje te nie były zbyt pocieszające.

Obławy, rewizje i podsłuchy nie dawały pożądanego rezultatu.

Przeprowadzona następnego dnia szczegółowa rewizja w mieszkaniu Sareńskiego w obecności Żegoty i Granta również nie posunęła sprawy naprzód. Co najciekawsze — policja mimo energicznych poszukiwań nie znalazła nawet listów Stefana, pisanych do Leny. Listy te znikły w tajemniczy sposób.

Lasecki był więc zupełnie wykluczony z obrotu podejrzeń.

Jego obawy i niepokoje były więc zupełnie bezpodstawne. Ale skądże on mógł wiedzieć, że policja na zasadzie znalezionej kapelusza poszukiwała zupełnie kogo innego?..

Stefan miał prawo raczej przypuszczać, że jego właśnie poszukują i lada chwilę przyda aresztować...

Wzmianka jaka ukazała się w piśmie w poniedziałek zrana, a więc najzajutrz po zabójstwie, uspokoiła go nieco. Nie było w niej ani słowa o znajonym w mieszkaniu Sareńskiego kapeluszu. Stefan czuł się pewniejszy i

piecniejszy, zdawało mu się, że to wszystko może jakoś minie bez przykrych następstw, lecz w tym samym czasie — a więc w poniedziałek, w godzinach przedpołudniowych — działy się w urzędzie śledczym rzeczy wprost niesamowite.

Gdyby Stefan wiedział o tem, byłby z pewnością mniej spokojny...

W poniedziałek przed południem komisarz Wentzel siedział w swym gabinecie i odbywał konferencję z przedstawicielami władz policyjnych i sądownych.

W tej chwili rozmawiał z prokuratorem Zychem.

— Uważam — rzekł prokurator — że zbrodniarz sam oddał się w ręce policji. Powinniście go złapać w ciągu 24 godzin...

— Sprawa nie jest tak łatwa, jak się wydaje panu prokuratorowi... — odparł komisarz Wentzel. — Nie twierdzą, że złapiemy go w ciągu 24 godzin, sądzą jednak, że za kilka dni wszystko już będzie wypaśnione...

— To za długo, panie komisarzu, stanowczo za długo... Daję wam 36 godzin czasu... Nawet więcej... Dziś mamy poniedziałek?... A więc do środy zrana... Przypuszczam, że to dość. Błisko dwa dni... Lubię stawiać tego rodzaju terminy, gdyż to pobudza do intensywniejszej pracy... Zresztą zbyt wiele mamy ostatnio „niewyjaśnionych zagadek”... Ta zagadka musi być rozwiązana w najbliżej czasie...

— Postaramy się, panie prokuratorze... Widzi pan przecie, że nie położyłem się jeszcze spać... Od wczorajszego wieczoru wszyscy jesteśmy na nogach...

— Świetnie... Ja nie mam do was pretensji, panie komisarzu... Broń Boże... Ale chciałbym, aby ta sprawa szybko została zlikwidowana... Musimy znaleźć mordercę Sareńskiego bez względu na to kim on jest... Sprawa narabiała wielkiego rozgłosu... Zresztą od tego przecie wszyscy tu jesteśmy...

— Tak jest, panie prokuratorze...

— A więc... — prokurator podniósł się z krzesła. — Żegnaj panu... I jeszcze raz przypominam... Czekam na pański telefon do środy zrana... Dwa dni... Dość czasu. Musicie w ciągu tych dwu dni przyłapać tego ptaszka... Zycze powodzenia!..

Gdy drzwi z gabinetu zamknęły się

za prokuratorem, komisarz Wentzel sięgnął energicznym ruchem po słuchawkę.

— Hallo!... — zawołał niezbyt uprzejmie. — Czy przybyły jakieś nowe telefonogramy?

— W sprawie Sareńskiego nie ma nic nowego, panie komisarzu... — brzmiała odpowiedź izyurnego przodownika.

Komisarz cisnął słuchawkę. Dwa razy trzasnął palcami, przeczucił papiery, leżące na stoliku, spojrzał w okno.

Zadzwonił telefon stojący na biurku. Wentzel momentalnie zerwał z widełek słuchawkę i zapytał ostro:

— Hallo?... Komisarz Wentzel!

— Tu mówi przodownik Rekin, wywiadowca Urzędu Śledczego...

— No, co pan ma?..

— Rozkaz wykonany, panie komisarzu... Obszedłem wszystkie lokale...

— Wynik!.. Jaki wynik?!

— Nic podejrzanego, panie komisarzu!..

— Szukać dalej!.. — krzyknął Wentzel. — Musicie mi go złapać!.. Gdzie Grant i Żegota?

— Na mieście, panie komisarzu... Tak samo szukają...

— Wszycy, wszycy... Nie położyście się spać dopóki nie będę miał pewnych śladów!..

Odrzucił słuchawkę. Po chwili znowu telefon.

— Melduję panu komisarzowi, że listy gończe zostały już rozesłane...

— Dobrze...

Znowu cisnął słuchawkę. Nerwowym krokiem poczał się przechadzać po gabinecie.

Co chwile zatrzymywał się przed biurkiem i kreslił coś na wielkim arkuszu papieru. Wreszcie usiadł i lokciami oparł się o blat stołu, zakrywając twarz rekoma.

Nie słyszał nawet jak ktoś zapukał do drzwi. Komisarz myślał o czymś intensywnie.

Wyrzuty prokuratora nie były zbyt przyjemne. Dwa dni czasu... A tu — nic... Śledztwo utknęło na martwym punkcie... Choć łap pierwszego-lepszego z ulicy i pakuj go do więzienia... Gdzie szukać mordercy?..

Pukanie powtórzyło się.

— Wejść! — krzyknął komisarz.

Na progu stanął wyprężony jak struna policjant.

— Panie komisarzu, melduję posłusznie, że jakiś interesant...

— Nie przyjmuję dziś żadnych interesantów! — wrzasnął Wentzel, nie odrywając rąk od twarzy. — Jutro!

Posterunkowy odwrócił się na pięcie jak żołnierz i wyszedł.

Wentzel znowu zniechęcony.

Dwa dni... Całą noc szukał pół dnia już szukają — i nic... Szukaj wiatru w polu... Trzeba będzie w końcu wypisać wszystkie nazwiska, zaczynające się od litery „J” z należaciami do nich imionami na litere „K”... Bo przecie wiadomo, że „K. J.” jest morderca...

„K. J.” dwie zagadkowe litery...

Dobrze, można będzie wypisać te nazwiska z biura adresowego... Podda się te osoby obserwacji...

A co będzie, jeśli zbrodniarz jest nietutejszy?.. Jeżeli nazwisko jego nie figuruje w tutejszym biurze adresowym?.. Włec chyba — szukać we wszystkich miastach?..

Do czego to doprowadzi?..

Komisarz Wentzel mruknął coś pod nosem.

Znowu rozległo się pukanie do drzwi. Wentzel nie drgnął nawet. Pukanie powtórzyło się.

(Dalszy ciąg jutro).

# Hasło dnia: ani jeden dom, ni sklep bez pierwszorzędnego mydła „Trójka“

## Komunista oddał się w ręce policji, po powrocie z „raju sowieckiego“

Grodno, 29 listopada. Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Grodnie zasiadł Grzegorz Chamecki m-c wsi Pliskałowce gm. Wielka Brzostwica. Jak wynika z aktu oskarżenia był on od roku 1930 do listopada 1931 r. członkiem partii komunistycznej, organizatorem komórek komunistycznych, członkiem rejonowego komitetu i następnie sekretarzem tegoż komitetu, a wreszcie uciekł do Rosji Sowieckiej, gdzie w przeciągu 9 miesięcy siedział w różnych więzieniach sowieckich.

Po upływie tego czasu odstawiono go z powrotem do granicy.

Oskarżony sam zgłosił się do posterunku PP. i oddał się w ręce naszych władz.

Oskarżony do winy przyznał się i roku na lat 5.

oświadczył w swoim wyjaśnieniu, iż prze stał być komunistą.

Na zapytanie prezesa sądu dlaczego wycofał się z partii oskarżony odpowiedział, że pobyt w Rosji rozczarował go zupełnie.

Wobec przyznania się oskarżonego do winy, sąd postanowił nie badać świadków i przystąpił odrazu do wysłuchania stron.

Prokurator popiera akt oskarżenia, zaś oskarżony, który bronił się sam, bez adwokata, prosił tylko przyjąć pod uwagę, że sam wycofał się z partii i dla tego prosi o zawieszenie ewentualnie wymierzonej kary.

Sąd skazał Chameckiego na 2 lata więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroku na rok i lat 5.

## Sfingowany napad bandycki

### Funkcjonariusz pocztowy symulował chorobę umysłową

Toruń, 29 listopada. Na ławie oskarżonych Sądu Apelacyjnego zasiadł Antoni Żurawski, były funkcjonariusz pocztowy, zamieszkały w Mokrem, który sfingował napad bandycki. Żurawski twierdził, że ub. roku napadnięty został przez nieznanych mu sprawców i obrabowany na sumę 1.300 zł., które miał wypłacić właścicielom przekazów pocztowych. Sąd Okręgowy uwolnił Żurawskiego jako niepoczy-

talnego umysłowo. Na skutek apelacji prokuratora Sąd Apelacyjny zarządził zbadanie stanu umysłowego oskarżonego przez rzeczoznawców - lekarzy, którzy na rozprawie stwierdzili, iż oskarżony symuluje.

Wobec tego sąd wydał wyrok zasądający Żurawskiego na 6 mies. więzienia z zawieszeniem na trzy lata, o ile do tego czasu zwróci Skarbowi Państwa sprzeniewierzoną kwotę.

## Samobójstwo inspektora samorząd. w Częstochowie

### Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono

Częstochowa, 29 listopada. Wczoraj o godz. 8 rano miasto nasze zaalarmowane zostało wiadomością o uśmierceniu samobójstwem, dokonaniem w lokalu sejmiku powiatowego przy ulicy Kilińskiego.

Okazało się, że inspektor samorządu gminnego, 36-letni Zygmunt Strusiński, wystrzałem z rewolweru usiłował popełnić samobójstwo.

Według zebranych wśród kolegów relacji, ustalono że Strusiński, z natury pracowity, uporządkował w sobotę wszystkie papiery i akta w szufladach biurka i w rozmowie z nimi niczem nie zdradzał swego zamiaru.

Przybywszy wczoraj rano do biura, podczas chwilowej nieobecności pomocnika, Strusiński targnął się na swe życie. Kula przeszła tuż obok serca, nadwyrężając kręgosłup, i wyszła przez plecy.

Na miejscu przybyły niezwłocznie władze śledcze i lekarz powiatowy. Denata w stanie groźnym przewieziono do szpitala Panny Marji, gdzie poddany został operacji; ze względu jednak na poważne nadwyrężenie kręgosłupa, lekarze nie dają wiele nadziei na utrzymanie Strusińskiego przy życiu.

Prowadzone energiczne dochodzenie ujawni niewątpliwie powód tego rozpaczliwego kroku, tembardziej, iż desperat pozostawił 2 listy, z których jeden, obszerniejszy, adresowany był do kolegów. Wypadek powyższy wywołał w mieście przygnębiające wrażenie. Żona Strusińskiego, która przed niedawnym czasem złożyła doktorat, bawi chwilowo w Poznaniu, dokąd wyjechała po dyplom lekarski.

## Tragiczna kąpiel w Brdziejach

### Stolarz spowodował śmierć swego przyjaciela

Bydgoszcz, 29 listopada. Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy stanął 20-letni stolarz Florian Wilczarski, oskarżony o to, że w czasie kąpeli spowodował śmierć swego przyjaciela Stefana Bagrowskiego.

Obaj młodzieńcy kąpali się w dniu 12 lipca b. r. w Brdziejach w miejscu zakazanym. Bagrowski nie umiejąc pływać opasał się oponą samochodową. Wilczarski w czasie kąpeli podpiął do

niego i stracił go z opony.

Gdy Bagrowski kurczowo chwycił się opony Wilczarski wyrwał mu ją, skutkiem czego Bagrowski utonął.

Sąd przyjął, że Wilczarski popełnił czyn zarzucany mu aktem oskarżenia i za spowodowanie lekkomyślnie śmierci Bagrowskiego skazał Wilczarskiego na półtora roku więzienia z zawieszeniem na pięć lat.

## Leśniczy oskarżony o zabójstwo

### Sąd toruński uniewinnił go

Toruń, 29 listopada. Sąd Apelacyjny w Toruniu rozpatrywał sprawę przeciw leśniczemu Stefanowi Kaczmarskiemu oskarżonemu o zabójstwo kłusownika. Kaczmarski spotkał w lesie kłusownika Walczaka uzbrojonego, który na jego widok począł uciekać.

Leśniczy wezwał go do zatrzymania się, a gdy wezwanie to nie odniosło skutku, strzelił do niego, raniąc go śmiertelnie. Sąd Okręgowy zasądził Kaczmarskiego na dwa lata więzienia. Sąd Apelacyjny po odbytej rozprawie, uwzględniając okoliczności łagodzące uchylił wyrok i oskarżonego uwolnił.

## Aresztowanie kupców będzińskich

### pod zarzutem popełnienia oszustw podatkowych

Sosnowiec, 29 listopada. W związku z pogłoskami, jakie kursowały na terenie m. Będzina o nadużyciach podatkowych w niektórych instytucjach - wydział śledczy w Sosnowcu przeprowadził rewizję ksiąg u kilkudziesięciu kupców będzińskich.

W wyniku rewizji skonfiskowano księgi handlowe i aresztowano dwóch nanych kupców będzińskich.

Nazwiska ich ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

## Oszust zbiegł z więzienia

### Policja zarządziła pościg

Król. Huta, 29 listopada. Wczoraj w godzinach popołudniowych zbiegł z więzienia sądowego w Król. Hucie Szymon Apfelbaum, zam. we Lwowie przy ul. Strażackiej 19. Więzień wylamał kraty w oknie i tą drogą wydostał się na wolność.


W więzieniu śledczym w Król. Hucie przebywał on jako podejrzany o dokonanie całego szeregu oszustw a w szczególności oszukiwanych manipulacji brylantami.

Mimo natężonej obławy, Apfelbauma nie ujęto.

## Frontem na Zachód - dewizą każdego Polaka

.....

**POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI**  
**STANISŁAW BAL**




**NARKOZA MIŁOŚCI**

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

**OLA GUM**

NIE PREZERWATYWY! - lecz wyraźnie PREZERWATYWY „O L L A“ winien Pan żądać, rzekomo tak samo dobre NAŁADOWNICTWA jak na energiczniej odrzucać. Prawdziwe, jedynie z nazwą „O L L A“

z tą marką  na każdej kopercie

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**

Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1. tel. 205-38.

czynna od 8 rano do 9 wieczór.

11-1) przyjmuję  
2-3) kobieta-lekarz

w niedziele i święta od 9-2 pp. leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.

Porada 3 zł.

GABINET TERAPII FIZYKALNEJ

**Dr. Polaka**

NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Hellum, DIATERMIA, lampa kwarcowa, promienie pozacerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja, masaże i t. d.

Doktor 30-21

**KLINGERREICHER**

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów (Porady seksualne)

ANDRZEJA 2. TEL. 132-23.

Przyjmuje od 9-11 i 5-8. w niedziele i święta od 10-12.

mydło do zębów pasta na eliksirze

**CHERYS**

LEKARZ - DENTYSTA

**B. NUSBAUMOWA**

przyjmuje od 3-7 po poł.

**Piotrkowska 51**

telef. 121-23

**Rozmaite**

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

ZAGINEŁA sakiewka zawierająca dowód osobisty, kwit lomb. 136799, książeczka firmy Singer 7183617 do naklejania pokwitowania i inne pokwitowania. Unterschütz, Młynarska nr. 77.

ZENONOWI Chachulowi, Targowa 34, skradziono książeczke czeladnicza piekarska, książkę wojskową rocz. 1908 wyd. przez P. K. U. Łódź oraz kartę rejestracyjną na imię Kazimierza Chachuly.

DOKTOR

**Mikołaj Bornstein**

akuszeria i choroby kobiece POWROCIŁ I PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. RZGOWSKA 5. Tel. 191-08. Przyjmuje od 15-18-ej

DOKTOR

**Dr. J. NADEL**

akuszer - ginekolog

Godziny przyjęć od 8-5 i 7-8

**POMORSKA 7**

TELEFON 127-34

**Dr. Jan Polak**

ul. NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)

Godziny przyjęć 6-7.

JEUNE française ayant encore quelques heures libres cherche leçons. Tel. 126-02 de 9 a 10 et 2 a 3.



# Kto zwycięży w konkursie Expressu?

## Za kilka dni losowanie nagród

A więc kłamka zapadła! Po blisko ośmiomiesięcznych zaciętych bojach padło wreszcie rozstrzygnięcie i dowiedzieliśmy się kto w sezonie bieżącym opuści rodzinę polskiej arystokracji piłkarskiej.

Trzeba przyznać, że nigdy jeszcze sytuacja nie była tak naprężona jak właśnie w roku bieżącym.

Na tydzień przed zakończeniem rozgrywek ligowych nasza ciekawość została tylko częściowo zaspokojona. Dowiedzieliśmy się, że zaszczytny tytuł mistrza Ligi przypadł w udziale Cracovii, natomiast w drugiej bardzo ważnej sprawie a dotyczącej degradacji z Ligi musieliśmy czekać do ostatniej chwili ba nawet do końcowego gwizdka meczu ligowego Wisła — Polonia gdzie rozstrzygała się kwestia czy Czarni zostaną uratowani, czy też otrzymają degradację.

Polonia stołeczna nie wytrzymała jednak dostatecznie próby nerwów, nie była zdolna wywalczyć zwycięstwa, przez co uratowała Czarnych grzebiąc siebie w otchłań spadku z extra klasy.

Obecnie to już nie może wpłynąć na to, by Polonia wydoszła się z ostatniego miejsca w tabeli, bo jeśli nawet Zarząd Ligi na swym posiedzeniu w dn. 9 grudnia przychylił się do protestu Czarnych i zwrócił im 7 utraconych punktów, to załadą naprawdę nieznacznie zmiany w tabeli, lecz Polonia i tak znajdować się będzie na ostatnim miejscu, a skorzystać może na tym najwyższej Pogoń, która z Cracovią zamieni swój tytuł wicemistrza na mistrza Ligi.

Traf chciał, że akurat w sezonie bieżącym kiedy ogłosiliśmy nasz wielki konkurs sportowy końcowe rozgrywki były tak bardzo interesujące i trzyma-

ły w bezustannym napięciu tysiączne rzesze naszych Czytelników.

Nasi Czytelnicy przeżywali podwójną emocję. Możemy się pochwalić, że przecucie nas nie omyliło. Przewidywalimy bieg tegorocznej kampanii ligowej i ogłaszając konkurs sportowy zdawaliśmy sobie sprawę, że dreszczyk emocji towarzyszyć będzie naszym Czytelnikom do ostatniego meczu sezonu.

Dziś wiemy już wszystko. Mamy odpowiedź na wszystkie nasze pytania, które obowiązywały w naszym konkursie. Dla jednych ostatnie niespodzianki ligowe były bardzo przykre, drugim sprawiły radość, gdyż fortuna uśmiechnęła im się i mają nadzieję uzyskania nagrody w naszym konkursie.

Wielu z uczestników naszego konkursu sportowego niecierpliwi się jednak bardzo i nie może się doczekać ogłoszenia wyników konkursu.

Nie mogliśmy tego uczynić pierwiej zanim rozgrywki nie zostały zakończone.

Dziś jest już po meczach i w najbliższych dniach komisja konkursowa w składzie: por. P. Woskowicz (komendant Ośrodka W. F.), K. Wardęszkiewicz (sędzia ligowy) i St. Kałuszynier (redaktor działu sportowego „Expressu“) przystąpi do ostatecznych obliczeń i losowania nagród.

A więc prosimy naszych Czytelników o jeszcze trochę cierpliwości.

Lista nagród zostanie ogłoszona dodatkowo jeszcze w dniu jutrzejszym.

## Migawki z meczu Wisła—Polonia

Na mecz ten przybyło sporo ludzi z poza Krakowa, a szczególnie ze Lwowa, a nawet z Warszawy. Publiczność sympatyzowała widocznie z Czarnymi ponieważ co chwila słychać było uszczypliwe uwagi pod adresem graczy warszawskich.

Zadano od Wisły skutecznej gry i strzelenia jaknajwięcej bramek, a kiedy tego początkowo napastnicy uczynić nie potrafili, publiczność nawymyślała graczom Wisły.

Radość widzów z powodu przegranej meczu przez Polonię była ogromna.

Już na kilka minut przed końcem meczu gracy, wołając: „Polonia wyrównać, bo za trzy, dwie, jedną, minutę będziecie w A-klasie“.

Byli jednak i tacy, którzy twierdzili, że Polonia jeszcze dzisiaj siedzi silnie w Lidze, aniżeli Cracovia czy Pogoń. Możliwe!

## Tenis stołowy

Mistrzostwa ping - pongowe Szwajcarii zakończyły się przed kilku dniami. Tytuły mistrzów zdobyli następujący zawodnicy: panowie: Portman, panie: Daguet, gry podwójne panów: Daguet — Bougne, gry podwójne pań: Daguet — Perrin, gry mieszane: Wys — Tripet. Sport ping - pongowy w Szwajcarii zyskuje sobie coraz większe uznanie.

## Przed finałem o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie.

Po wczorajszych meczach półfinałowych o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie do finału zakwalifikowały się: mistrz zeszłoroczny — poznańska Warta oraz mistrz Łodzi — I.K.P.

Mecz finałowy Warta — I.K.P. odbędzie się w Łodzi, jednak termin nie został jeszcze ściśle ustalony, gdyż proponowany poprzednio termin 8 stycznia przestał być aktualnym ze względu na mający się odbyć tego dnia w Łodzi mecz międzymiastowy Łódź—Brno.

## Mistrzostwa okręgu w zapasach.

Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny rozpoczyna z dniem 4 grudnia b. r. rozgrywki o mistrzostwo drużynowe okręgu w zapasach. Mistrzostwa tegoroczne zapowiadają się b. ciekawie ze względu na udział najlepszych zespołów w okręgu: Sily, Sokoła, Unji i Wimpy.

W pierwszym spotkaniu, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 15 w lokalu Wimpy przy ul. Rokietnickiej 81, walczyć będą: Sokół — Wima. Na arbitra powyższych zawodów został wyznaczony p. Thume.

## Liga śląska

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi śląskiej zakończyły się znów niespodziankami.

Śląsk przegrał w Wełnowcu z Orłem, Czarni pokonał outsidera Ligi Kolejowe PW i to na ich własnym boisku. Przez zwycięstwo to Czarni wysunęli się na 2 miejsce i prawdopodobnie zdobędą tytuł mistrza jesiennej Śląska.

W Lipinach Naprzód pokonał BBSV w Chorzowie „06“ Katowice pokonało miejscowych „azotowców“. W Katowicach IFC zdobył dalsze dwa punkty przez zwycięstwo nad „07“ Siemianowice wreszcie Amatorski pokonał Słowian na jego własnym gruncie

## Igrzyska olimpijskie Dalekiego Wschodu

Z Jawy nadchodzi wiadomość, że tamtejsze sfery sportowe dążą do zorganizowania Igrzysk olimpijskich Dalekiego Wschodu. Projekt ten wyszedł ze strony związku hinduskiego, który chce dla swych planów pozyskać przede wszystkim Australję, Japonję i Chiny, dalej brane są też w rachubę wszystkie państwa azjatyckie i kolonialne.

Jako miejsce pierwszej takiej „Olimpiady“ przewidziany jest Szanghaj, względnie też Melbourne. Przygotowania do igrzysk są już w toku, organizatorzy ich zwrócili się do prezesa Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, hrabiego Baillet - Latour, z prośbą o zezwolenie na zorganizowanie tych igrzysk.

## Echa meczu Cracovia—Warta

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi na swym ostatnim posiedzeniu ukarał Cracovię grzywną w wysokości 300 zł. za niedopilnowanie porządku po meczu ligowym z Wartą.

## Szwedzcy bokserzy nie będą walczyć w Inowrocławiu

Zapowiedziany na dzień 6-go grudnia w Inowrocławiu mecz bokserski Sztokholm — Goplanja, nie dojdzie do skutku. Szwedzi walczyć będą w tym dniu z Gerdania, a w dniu 8 grudnia z reprezentacją Łodzi.

## Lechia tomaszowska odwołała się do P. Z. P. N.

Jak się dowiadujemy zarząd Lechii tomaszowskiej odwołał się do PZPN-u w sprawie przyznania tytułu mistrza klasy B drużynie Makkabi (Łódź). Lechia założyła swego czasu protest do ŁOZPN-u, motywując go tem, że w barwach Makkabi w meczu przeciwko drużynie Kruscheender brał udział zawodnik KKS-u (Kalisz).

Władze ŁOZPN prowadzą w tej sprawie dochodzenie, lecz klub tomaszowski zniercierpliwiony brakiem odpowiedzi postanowił odwołać się do najwyższej magistratury piłkarskiej.

## Widzew Ł.K.S.

### Niedzielny mecz piłkarski w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 11-ej przed południem rozegrany zostanie na boisku Widzewa mecz o puchar i o tytuł mistrza Łodzi między ŁKS-em (Liga) i Widzewem.

Ze względu na dobrą formę Widzewa zawody te zapowiadają się bardzo interesująco.

## Jeszcze o meczu

### bokserskim Polska—Niemcy

Zarząd Związku Związków Sportowych zajmował się na swym ostatnim posiedzeniu sprawą pewnych niedociągnięć organizacyjnych P.Z.B. w związku z meczem Polska — Niemcy w Dortmundzie.

Najwyższa magistratura zażądała od władz bokserskich wyjaśnienia w drodze pisemnej, a ponieważ władze bokserskie do tej pory nie zareagowały na tę interwencję, Związek Związków zażądał przysłania do Warszawy delegata do dnia 4-go grudnia.

Należy zauważyć, że interwencja Z.Z. spowodowana została nagonką na P.Z.B. pewnego odłamu prasy stołecznej, prowadzoną systematycznie od chwili, kiedy sędzią P.Z.B. przeniesiona została do Poznania.

## Obosrzone kary

### za brutalną grę

Piłkarze nasi, u których w ostatnich czasach zanotowano znaczny spadek umiejętności, starają się powetować te straty przez nadrabianie ich zbytnią agresywnością.

Jesteśmy więc coraz częściej świadkami gry brutalnej, wykraczającej znacznie poza ramy fair play.

Zarząd P.Z.P.N. zajmował się na swym ostatnim zebraniu tą sprawą i uchwalił jednogłośnie wnieść na najbliższe walne zebranie P.Z.P.N. wniosek, zmierzający do znacznego obosrzenia kar za brutalność na boisku.

## Międzyklubowe zawody bokserskie K. P. Zjednoczone.

W czwartek, dnia 1 grudnia odbędzie się w sali klubu „Zjednoczone“ przy ulicy Przędzalnianej 68 o godzinie 19-ej międzyklubowe zawody bokserskie, w których wezmą udział pięściarze Geyera, I.K.P., K.P. Zjednoczone, Sokoła oraz Seidel z Polonii warszawskiej.

Z pięściarzy lokalnych zostali zaproszeni: z I.K.P. — Nikonorow, Banasiak, Stahl i Łompię, z KS Geyer — Wojciechowski, Woźniakiewicz, Krum; z Sokoła — Wiesław; z KP Zjednoczone — Brzęczek, Michalak, Kijewski, Boguszewski, Stanikowski, Marczewski i Jaskółka. Ustalenie par nastąpi w dniu dzisiejszym.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miłimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz miłim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redakcją odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

# Ostatnia minuta.

## Aresztowani uciekają nawet z najbardziej nowoczesnego więzienia

Berlin, 29 listopada. (Telegram własny).

(t) Jedno z najbardziej nowoczesnych więzień w Ameryce znajduje się w Montmouth. Dyrektor tego więzienia dawał aresztowanym pewną swobodę, chcąc wypróbować nowy system więzienny. Aresztowani, jak się obecnie okazało, posiadali własną pościel oraz nakrycie i otrzymywali codziennie widzenia. Ponieważ mimo to pięciu skazanych zbiegło z więzienia, wszelkie udogodnienia zostały zniesione.

## Kupiec wyskoczył z samolotu w celu samobójczym

Wiedeń, 29 listopada. (Telegram własny).

(t) Wczoraj rano samolot, kursujący na linii Wiedeń — Warszawa, wystartował z jednym pasażerem w kierunku Warszawy. W czasie lądowania w Brnie pilot zauważył, że drzwi kabiny są otwarte. Pasażer, kupiec wiedeński Schweinbach zaginął w tajemniczy sposób. Dopiero, gdy przeszukano kabinę, znaleziono kartkę podpisaną przez Schweinbacha, który donosi, iż w celu samobójczym wyskoczył z samolotu.

Zawiadomiono natychmiast policję wiedeńską, która odnalazła zwłoki samobójcy na rogatkach miejskich.

Przyczyny samobójstwa nie udało się jeszcze ustalić.

## Zastrzelił przyjaciółkę poczem usiłował odebrać sobie życie

Berlin, 29 listopada. (Telegram własny).

(t) Krwawa tragedia miłosna rozegrała się w Steglitz. 33-letni urzędnik biurowy, Paul Josku, utrzymywał od dłuższego czasu bliższe stosunki z niejaką Margaretą Rosenau. Wczoraj po południu oczekiwał ją jak zwykle przed jej domem. Na ulicy doszło do sprzeczki pomiędzy urzędnikiem a jego ukochaną.

W pewnym momencie Josku wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał kilka strzałów, raniąc śmiertelnie swą przyjaciółkę. Po dokonaniu mordu usiłował on pozbawić się życia.

## Najlepsi lekkoatleci roku 1932



U góry z lewej ku prawej: Metzner (Niemcy), bieg na 400 metrów, Tisdal (Irlandja), bieg na 400 metrów z płotkami, Wegener (Niemcy), bieg na 110 metrów z płotkami, Beccali (Włochy), bieg na 1500 mtrów, Hampson (Anglja), bieg na 800 mtrów. W środku z lewej ku prawej: Miller (Niemcy), skok o tyczce, Kusociński (Polska), bieg na 10.000 mtrów, Douda (Czechosłowacja), pchnięcie kulą, Jonath (Austria), bieg na 100 metrów. U dołu z lewej ku prawej: Berger (Holandia), bieg na 200 metrów, Lethinen (Finlandja), bieg na 5.000 metrów, Järvinen (Finlandja), rzut oszczepem, Remech (Węgry) — rzut dyskiem.

## Komunistyczna szkoła pracy

w Berlinie — przygotowywała kadry agitatorów

Berlin, 29 listopada. (Telegram własny).

(t) Policja przeprowadziła dziś rewizję w komunistycznej szkole pracy. W gmachu szkoły znaleziono liczne kompromitujące dokumenty. Naskutek powyższego został aresztowany profesor szkoły literat Ludwig Renn oraz szereg innych wykładawców. Jak się okazało

szkoła ta utrzymywana była przez komintern. Przygotowywała ona kadry agitatorów.

## Statek niemiecki zatonał 6 marynarzy znalazło śmierć

Kopenhaga, 29 listopada.

(t) Mały statek niemiecki „Hertha Grrube“ zatonał ubiegłej nocy wskutek gwałtownej burzy. Nad ranem znaleziono tylko przewróconą łódź ratunkową. Cała załoga, złożona z sześciu osób, zatonała. Wszelkie poszukiwania ze zwłokami marynarzy nie dały rezultatu.

## Odsłonięcie pomnika Clemenceau



W Paryżu odbyło się odsłonięcie pomnika Jerzego Clemenceau, w obecności prezydenta Lebruna.

## Legja honorowa dla pielęgniarki



Francuska pielęgniarka, panna Grenier, otrzymała order Legji Honorowej, za 25 lat pełnej poświęcenia pracy w swym zawodzie.

## Codzienna nowelka

# Ostatnia miłość

Karol liczył już przeszło pięćdziesiątkę, ale wydawało mu się, że jest znacznie młodszy i jeszcze potrafi zdobyć serce każdej kobiety, która mu wpadnie w oko.

Właściciel ogromnego majątku ziemskiego oraz kilku kamienic w mieście, przez całe swe życie nic prawie nie robił. Rozjeżdżał po świecie, zatrzymując się głównie w modnych miejscowościach kuracyjnych, gdzie najczęściej można było spotkać eleganckie i piękne kobiety.

O jego powodzeniu u pici pięknej krawczyły istne legendy. Karol mógł się przecież podołać. Był nadzwyczaj przystojny, wesoły i miał zawsze grube pieniądze.

Karol absolutnie nie odczuwał tego, że się już starzeje. Do tej pory zresztą nikt mu na to nie zwrócił uwagi. Ci, z którymi się stykał, prawili mu zawsze komplimenty.

Pewnego wieczoru znajdował się w kasynie w Monte Carlo. Tam właśnie zetknął się z Klotyldą.

Spotkanie to odegrało w jego życiu bardzo poważną rolę.

Karjera Klotyldy była dość banalna. Gdy umarli jej rodzice, znalazła się bez żadnych środków do życia. Przez jakiś

okres udzielała lekcji w małym miasteczku, ale nie umiała pogodzić się z takim trybem życia. Pojechała do Paryża, gdzie nie namyślając się wiele, przyjęła posadę kelnerki.

Jej wychowanie, spryt, znajomość języków, a przede wszystkim uroda zwróciły na nią szybko uwagę i oto obecnie, w charakterze towarzyszyki grubego bankiera, jechała na półbój świata.

Bankier znudził jej się bardzo szybko. Marzyła o jakimś prawdziwym romansie.

Klotylda sama nie mogła zrozumieć, co ją zainteresowało w zniszczonej, starzejącej się twarzy Karola. Ale wyraz jego hardych oczu, wąskie usta, ocienione srebrzącym się już wąsem i wspaniałe, szerokie ramiona przyciągnęły ją do siebie...

Klotylda podniosła kielich z szampanem i spoglądając dyskretnie na Karola, poczęła powoli pić.

Karol oczywiście to zauważył. Oczy zabłyły mu zwycięskim ogniem. Podniósł swój kielich i wychylił go do dna.

Deszcz. Na jednej z bocznych ulic już od pół godziny stoi samochód.

W aucie Karol pali już dziewiątego papierosa, spoglądając niecierpliwie na

zegarek. Nareszcie! Nadjeżdża drugi samochód. Jakaś niewiasta przesiada się do Karola. Jadą bardzo szybko...

Po kilkunastu minutach Karol i Klotylda znajdują się już w gabinecie jednej z najwytworniejszych restauracji.

Klotylda jest zachwycona. Jaka wspaniała restauracja!

— Ja mam tak mało czasu! — skarzyła się przed Karolem, gdy po kilku minutach zasiedli do kolacji.

Kolacja nie zajęła jednak wiele czasu. Służba ulotniła się dyskretnie i zostali sami.

Na sali grała cygańska orkiestra. Klotylda, upojona muzyką, która słychać było w gabinecie i gorącym pocałunkami, szeptała do Karola:

— Nie myśl, że jestem lekkomyślna. Nie zdradziłam ani razu mego przyjaciela. Ale gdy zobaczyłam ciebie, zapomniałam o wszystkim.

— Jesteś przepiękna, oszalamiająca, odpowiedział Karol, porywając ją w ramiona.

— Piękna, prawda? Najpiękniejsza? Powiedz, najpiękniejsza ze wszystkich?

— Ależ tak, oczywiście najpiękniejsza — zapewnił ją.

— Nie zapomnisz o mnie nigdy? Zresztą chyba nie zapomnisz! Kto wie, czy już nie jestem twoją ostatnią miłością — ostatnia, mój sokole!

Ostatnia... miłością?!

Zimny przestrach nagle ogarnął Ka-

rola. — Ostatnia miłość... Dlaczego ostatnia?

W tej chwili dopiero wszystko zrozumiał. Gdy wchodził do tego gabinetu był jeszcze młody i wierzył w swe powodzenie u kobiet, a teraz już stracił pewność siebie.

W dużym, ściennym lustrze ujrzał, zblakłą, zniszczoną życiem twarz.

Ostatnia miłość! Wszystko się skończyło! Już przyszła jesień. Prawdę powiedziały twoje małe, gorące usteczka:

— Ostatnia miłość.

Ręka, którą obejmował kibić Klotyldy, bezzwłocznie opadła na stół, przechylając kielich z szampanem, który rozlał się po serwecie.

Karol machinalnie odgarnął serwetę. — Zostaw to — niecierpliwiła się Klotylda. — Dlaczego mnie nie całujesz?

Ale Karol nie może już do niej się zbliżyć...

Klotylda szybko zrozumiała, co on w tej chwili przeżywa. Zdziwienie jej zamieniło się w pogardę.

Jeszcze parę chwil pozostaje w jego objęciach, a później wymyka się do drugiego pokoju. Zaszleściła suknią, zatrzasnęła drzwi...

Jak dym rozwiła się ostatnia miłość Karola...

Tłum. D.